

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

14 30
 a zwyczajne za jeden wiersz jego miejsce 15 kop.
 za jeden wiersz petitu lub ce 30 kop.
 za jeden wiersz petitu lub sce — po treści 30 kop., nią 50 kop.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

PRENUMERATA
 dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy 3 kop.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.
 Dnia Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-88

HOTEL St. GEORGES, Wilno, pierwszorzędnny. — Najlepsza restauracja. — Kwartet solistów.

Mieszkanie
 24 pokoi, kuchni i przed-pokoju (wodociąg i zlew) na Placu Katedralnym w domu T-wa „Rosja“ do wynajęcia
 zaraz, na czas do 29 września, lub na rok, wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńskiego“ 953

Wile do wynajęcia w pobliżu st. Jewe. Rzeka, las, malownicza miejscowość. Biuro ogłoszeń A. Skarżyńskiego, Tatarska 12, godz. 4-5. 2-1125-2

Wspomnienia z przeszłości.
 Przynależ do Historji Powstania styczniowego na Litwie.
 Wydawnictwo „Dzien. Wileńskiego“.
 Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Administracji „Dziennika“.
 Cena kop. 30. 1065-6
 Z przesyłką pocztową 41 kop., które prosimy nadsyłać markami.

ZWROT w taktyce kadetów.

Przyszłość Izby państwowej nie jest dotychczas pewna, wyjaśniają stosunki wewnętrzne. Stronictwa różniące się fizjognomje, a z poza wyrażenia i niejasnych przeczuć, przedstawicielstwo interesów życiowych.
 Wykazała się już zupełna nieuprzedmiotowienie do jakiegokolwiek ze stron parlamentarnych, okazało się, iż nie stoi frakcji socjalistycznej, a w kraju, zobaczyliśmy, że „trudno“ i wogóle chłopci, zasiadający w Izbie, jedno mają tylko dążenie — ostryżanie ziemi, teraz wreszcie zdeklarowali się już wyraźnie jako stronictwo, które, licząc na istniejącymi warunkami, za wszelką cenę chce utrzymać Izbę państwową, gotowe jest do usunięcia jaknajdalej idących w stronę swych humanitarnych hasel. Świadczy o tem sobotnie posiedzenie Izby, na którym przy okazji rozpraw o „wolności ludu“ wypowiedziała się jedno przez usta jednego ze swych Korespondentów — Włodzimierza Hessena. Charakterystyczne to przemówienie: „Według obrazowego wyrażenia „wolności ludu“, „obnażyła się“ wręcz ta partja, która nie była jeszcze tak wczoraj, jak Włodzimierz Hessena, „Kadeci“ zrozumieli wreszcie, że na zająć niedaleko, że jeżeli w polity-

ce kłamstwo częstokroć popłaca, to szczerłość staje się niekiedy wręcz konieczną. Przemówili tedy szczerze. Przełożona na zwykły język wczorajsza mowa W. Hessena oznacza, że „kadeci“ stracili wiarę w rewolucję, że odgraniczają się stanowczo od lewicy. Nie chcą prowadzić polityki „demonstracji“, nie mają nadziei na rychłe zwycięstwo nad rządem. Wolą tedy nie dotykać wcale dziedziny polityki państwowej, nie będą usiłowali wytrącić rządowi broni z rąk w jego walce z rewolucją. Partja „wolności ludu“ woli zająć się pracą organiczną w tych ramach, jakie zakresła Izbie rząd, pragnie przyczynić się do przebudowy organicznej podstaw życia społeczeństwa. Nie będzie przeto walczyć o amnestję dla przestępców politycznych, o zniesienie stanów wyjątkowych, kary śmierci i t. d.

Partja „wolności ludu“ pragnie natomiast pracować nad reformą samorządu ziemskiego i miejskiego, nad organizacją szkolnictwa i t. d. Wiara w natychmiastowe zwycięstwo nad obecnym systemem rządów znikła. Przedstawiciele liberalizmu rosyjskiego pragną tedy stworzyć przynajmniej warunki, które pozwolą na wychowanie liczniejszych kadrów zdrowej i oświeconej demokracji rosyjskiej, pozwolą liczyć na zwycięstwo nad biurokracją, jeśli nie jutro, to przynajmniej za lat dziesiątki.

Oświadczenia wysoce znamienne, i sędze, pożyteczne, bo w polityce zawsze lepiej mieć do czynienia z ludźmi mówiącymi językiem prostym, politycznym, niż z doktrynerami, mającymi w ustach piękne frazesy, a zmuszonymi postępować zupełnie inaczej.

Dla prasy demokratyczno-narodowej ten zwrot w taktyce kadetów, którzy w ciągu kilkunastu miesięcy przeszli od rewolucyjnej odezwy wybojskiej do obecnego stanowiska nie jest niespodzianką, ta prasa zapowiadała go od pierwszej chwili nawiązania stosunków ze stronictwem rosyjskiem przewidując, że w zetknięciu z realnym życiem politycznym musi się rozwinąć mgła złudnych obietnic i zapowiedzi.

Zwrot ten musi natomiast przynieść niezwykle rozczarowanie dla tych wśród naszego społeczeństwa, którzy przyszłość naszą widzieli w ścisłym sojuszu z kadetami, którzy, wyrzucając wsteczniwo Koła polskiego, organizowali wśród polskiego społeczeństwa stronictwo kadetów, a na zjazdach różnych wygłaszali płomienne mowy, składające z całem zaufaniem przyszłość Polski w ręce nowego sprzymierzeńca. Toż niedawno jeszcze prasa „postępowa“ w Królestwie, a za nią niektóre inne pisma gniewały się, że Koła polskie nie idą we wszystkim za kadetami, ośmielają się prowadzić własną politykę.

Podkreślamy ten moment w rozwoju naszych stosunków, bo pragnęlibyśmy, by doświadczenie zdobyte jaknajśliszj wraziło się w umysły polskie, byśmy raz wreszcie nauczyli się realnie patrzeć na stosunki polityczne i nie polegali na nikim, jeno na sobie samych, i zrozumieli wreszcie, że tam, gdzie są załatwiane sprawy między narodami, rozstrzyga ją tylko ustosunkowanie sił, a nie frazesy i wpływ mowy płomiennej, choćby najbardziej wywłoszonego djalektyka.
 My się kadetom nie dziwimy,

ani też zamierzamy oiskać na nich gromów, choć jesteśmy przekonani, że gdyby mogli stworzyć większość w Izbie z pominięciem Polaków, to nie zawahaliby się poświęcić naszych interesów, byle tylko dojść do zgody z rządem. Jeśli cokolwiek skorzystamy z obecnej sytuacji, to tylko wówczas, jeśli kadeci i rząd będą zmuszeni porobić ustępstwa Polakom dla zyskania ich głosów.
 Zapamiętajmy dobrze zdobyte doświadczenie i bierzmy z niego naukę na przyszłość. S. K.

O najbliższych losach Izby państwowej korespondent „Gońca“ podaje następujące interesujące informacje:
 „Nerwowy nastrój, który ogarnął od kilku dni Izbę, nieco uspokoił się dzisiaj. Może dlatego, że ciągle wyczekiwanie zmęczyło już wszystkich. Jeśli więc mówię, że odczuwał się dziś daleko w Izbie pewne uspokojenie, nie znaczy to wcale, aby posowie nabrali nagłe przekonania, że niebezpieczeństwo rozwiązania Izby już znikło. Przeciwnie, wszyscy zdają sobie sprawę, że kryzys trwa jeszcze i że jest on obecnie ostrzejszy, aniżeli kiedykolwiek-bądź, bo źródło jego tkwi nie w jakimkolwiek ewenemencie przypadkowym, który w ten lub inny sposób można zażegnać, ale w ogólnej sytuacji Izby, a przede-wszystkiem w kwestji budżetowej.

— Gwarantuję panu przynajmniej tydzień jeszcze istnienia Izby — powiedział mi dziś jeden z posłów polskich, gdy go zapytywałem o nieustannych pogłoskach o bliższym rozwiązaniu Izby.
 — Dlaczego stawia pan taki termin? — Bo wcześniej nie wyjaśni się kwestja, czy w Izbie znajdzie się większość dla uchwalenia budżetu, czy też większość nie będzie. To jest właściwie sprawa najważniejsza. Jeżeli rząd przekona się, że budżet będzie odrzucony, rozwiąże izbę natychmiast, bo nie będzie miał w tem żadnego interesu, aby ją utrzymać nadal.

Przeciwnie, ze względu na efekt, jaki to wywoła w sferach finansowych Europy, korzystniej będzie dla rządu rozwiązać Izbę teraz, aniżeli czekać na odrzucenie budżetu. Z drugiej znowu strony przyjęcie przez Izbę budżetu będzie wypadkiem tak korzystnym dla rządu, że dopóki istnieje możliwość pozyskania większości dla budżetu, byłoby szaleństwem spieszyć się z rozwiązaniem Izby.

— A intrjgi sfer reakcyjnych? — zapytałem jeszcze.
 — Mają one niewątpliwie duże znaczenie, ale w danym razie — nie decydujące. — Intrjgi te przyspieszyły jedynie postawienie kwestji budżetowej na porządku dziennym w gabinecie ministerjalnym. Kwestja, która była widoczna w perspektywie już od pierwszej chwili istnienia Izby, wskutek tych intrjg zbliżyła się nagle, stała się aktualną.

Ze Zjazdu kobiet.

(Kor. wł. „Dziennika Wileńskiego“).
 Warszawa, 9 czerwca.

Pierwszy Zjazd kobiet polskich ze wszystkich zaborów i kolonji polskich na obczyźnie! O takiej chwili jeszcze przed paru laty i marzyć nie mogliśmy, mogłaby ona być chwilą epokową, w której tu, w sercu naszego kraju zebrane, mogłyśmy powitać się wzajemnie, porozumieć się, policzyć z siłami i uściśnawszy siostrzane dłonie iść do pracy, owiane jednym duchem, do jednych celów dążące.

Jednak tak się nie stało, są rozłamy, rozdziewiki, których do tej chwili wyrozumieć należycie nie mogłam, ale one sprawiły to, że w tej bogatej melodji, zespalaającej dążenia wielkiej doniosłości, odnoszące się do całej połowy ludzkości, gdyż sprawa równouprawnienia kobiet jest wszechświatową, w tej melodji tu obecnie połączoną z oddaniem hołdu tej, która imię Polski rozniosła — brak głębokiej a serdecznej nuty, której brak wyraźnie a dotkliwie czuć się daje. Nie wiedząc, nie mogą sprawy przesądzać, ale zdaje mi się, że narodowe demokracji zle zrobiły, nie biorąc czynnego w Zjeździe udziału.

Nie możemy pozwolić, by tam, gdzie rozbrzmiewają hasła programowe, mogące daleko i głęboko sięgnąć, nasze głosy milczały, niech się tłumy nie osuwają z określenia-

mi: „narodowe i postępowe“, niech się dowiedzą, że narodowość jest związana z postępowem, że jeżeli „postępowa“ rozdrażnionym głosem woła „jestem Polką, nie pozwolę sobie odebrać tego miana“, to „narodowa“ musi odpowiedzieć „jestem Polką i dlatego jestem postępową, kocham mój kraj ponad wszystko, ale chcę i domagam się wolności i sprawiedliwości dla wszystkich!“

Wczorajsza sesja prawno-polityczna zapewne najdobitniej uwydatniła ten rozdziewik, który jeżeli był umyślnie przez partje postępowe wywołany, w celu usunięcia ze Zjazdu pierwiastku narodowo-demokratycznego, występującego w masie, a nie pojedynczo, to należało machnąć ręką na wiele rzeczy, a w Zjeździe obecność swą zmanifestować.

Zjazd ogromnie liczny świadczy, że uświadomionych kobiet mamy już tysiące i to we wszystkich warstwach. Posiedzenia uciążliwe, trwają bardzo długo, a jednak te tłumy stoją i z zapalem wsłuchują się w słowa z estrady płynące.

Zjazd otworzyła M. Konopnicka piękną przemową, poczem p. Dr. Dobrska odczytała nazwiska pań, wybranych do honorowego przewodnictwa na posiedzeniu tej sekcji.

Przewodniczącą: p. Wila Zyndram Kościalkowska z Grodna, z astepęczyni: Dulebianka Marja ze Lwowa, Emilia Węstawska z Wilna. Sekretarki: Aleksandrowiczowa Amelia ze Lwowa, Giejsztorówna z Kowla. Asesorki: Obrębska Marja z Grodna, Orłowska Janina z Kijowa, Libekowa Marja ze Środy w ziemi Poznańskiej, Marynowska Eugenia z Petersburga.

Pierwszy na mównicę wystąpił mecenas Wróblewski z Wilna i, jak się można było spodziewać, znakomicie dostroił się do sytuacji. On, który w Wilnie nazywa kobiety „gascielkami ducha“, który zakłada stowarzyszenia, z których kobieta jest wyklęta, który twierdzi, że są dziedziny myśli i czynów męża, do których żona dostępu mieć nie może, On stał się najgorętszym rzecznikiem sprawy kobiecej, zdawało się, że gotów życie dla niej poświęcić, obwiniał Koło polskie w przeszłej Dumie, że tę sprawę zaprzestało i zdobył oklaski, o które mu tak chodziło.

P. Osuchowski (nie prezes Macierzy) zaprotestował przeciw zachępcę, skierowanej do Koła polskiego.

Następnie p. Bujwidowa w długiej rozprawie przedstawiła obraz ruchu kobiecego w zaborze austriackim, przypominao jej kilkakrotnie, że czas ma ograniczony, ale ona odczytała całą plikę musiała.

Odczytano telegram, wysłany przez zjazd do E. Orzeszkowej, proszący ją na honorową przewodniczącą i telegram do Finlandzkich kobiet.

P. Zaleska z Podlasia nawoływała do wspólnej walki o prawa kobiet wszystkich, bez różnicy przekonań politycznych i warstw, do stworzenia organizacji w tym celu.

P. Laudynowa z Moskwy, w bardzo ciepłej poetycznej przemowie, przedstawiła dzieje kobiety Polki, odczuwającej wszystkie niedole kraju, cierpiącej jego cierpieniem, stojącej na straży ducha narodowego, domagającej się teraz, by jej zdjęto z rąk kajdany, by mogły unieść nowy sztandar, na którym smazany będzie wyraz ofiara, a zabyłnie rozwój, postęp, dążenia.

Dr. Popławska zawiadamia o powstaniu nowego stowarzyszenia równouprawnienia kobiet, którego celem jest oswojenie ogółu kobiet z temi dążeniami i wyrobienie kobiecy politycznej.

P. Łypaciewicz mówi o prawach wyborczych kobiet do samorządu,

wykazuje, jak uzasadnione są te ich dążenia i przedstawia projekt świeżo opracowany, statut obywatelski, szeroko omawiający kwestję samorządu, z których kobieta absolutnie jest wykluczona.

W obronie tego statutu występuje jeden z jego twórców, mecenas Suligowski i bardzo niezręcznie obroną wywołuje tupanie, sykanie i gwizd.

P. Turzyma wygłasza mowę bardzo jasno i dobitnie na temat: „czego żądamy od samorządu“. Przy końcu unosi ją temperament, robi wycieczkę przeciw narodowym demokratom, odczytuje odezwę w „Gońcu“ umieszczoną i wywołuje wielki hałas, p. Moszczeńska okazała wiele taktu, sytuację załagodziła i przypomniała, że na posiedzeniu nie wolno poruszać żadnych spraw politycznych, partyjnych i osobistych. Na to odpowiada znowu Turzyma, że odpowiedzialność za swoje wystąpienie bierze na siebie. Z powodu spóźnionej pory, resztę referatów odczytano na środe.

Następują dyskusje. P. Ostoróg-Sadowska z Petersburga w bardzo zręcznej i dowcipnej polemice ściera na proch krańcowo konserwatywne zapatrywania p. Suligowskiego, wywołuje burzę oklasków. Zabiera ją głos: dr. Tylicka, p. Koszutski, p. Aleksandrowiczowa ze Lwowa, bardzo dobrze przemawia, porusza strunę narodową, mówi, że walczycy będziemy nie tylko o nasze prawa, ale o dobro wszystkich, walk klasowych popierać nie możemy, zadaniem kobiety łagodzić, nie jątrzyć. Moszczeńska, Bujwidowa, Reinsmidt-Kuczalska dodają wyjaśnienia rozmaite i następuje godzina przerwa, po której spieszyć trzeba na sekcję wychowawczą, odbywającą się w dość małych salach Filharmonji. Dla braku miejsca prelegenci przechodzą kolejno z jednej sali do drugiej. Mówią p. Wilman-Grabowska, p. Centnerszwerowa o koe-dukcacji, p. Sycówna, p. Bujwidowa i p. Kozłowski o kursach wieczornych, do których dopuszczone kobiety uzupełnić mogą braki wykształcenia.

Emilia Węstawska.

Listy z Izby poselskiej.

(Kor. wł. „Dziennika Wileńskiego“).
 Petersburg, 28 maja (10 czerwca).

Izba wybrnęła dzisiaj z trudnej sytuacji.

Jak wiadomo, na jednym z poprzednich posiedzeń „kadetom“ nie udało się odwiec nadal wniosku „grupy pracy“ o przeprowadzenie amnestji w drodze prawodawczej. Wniosek ten znalazł się dzisiaj na pierwszym punkcie porządku dziennego. Zaledwie przewodniczący oznajmił dzisiaj, że na porządku dziennym posiedzenia znajduje się sprawa amnestji, gdy na trybunie ukazał się minister sprawiedliwości, Szczegłowitow w tonie niezwykle ostrym i stanowczym oznajmił, że rozpatrywanie sprawy amnestji w Izbie... nie dopustim o. Wystąpienie ministra zaostrzyło sytuację, przemawiał on bowiem w tak „jowiszowym“ tonie, że jeśli Izba odrzuciła wniosek o amnestji wyglądałoby to mogło, że się zlekka groźnego okrzyku ze strony przedstawiciela rządu. Przyjęcie zaś wniosku znaczyłoby... skazanie Izby na niechybną zagładę. Wśród tych trudności znalazło się jednak wyjście. Najwybitniejszy prawnik w gronie „kadetów“ uchwycił się jak deski ratunku tej okoliczności, że wniosek „trudników“ wspomina również i o zesłanych w drodze administracyjnej. Skasowanie zaś tego zesła-

nia nie jest amnestją, nie jest więc prerogatywą monarchy. Zgadając się przeto na ogół, że amnestją nie należy do kompetencji Izby, Maklakow, w imieniu partji „wolności ludu“ postawił wniosek, aby sprawę odesłał do komisji, która rozpatrzy, czy i o ile wniosek „grupy pracy“ jest konstytucyjnym i, w razie decyzji ujemnej, co się da uratować. Wniosek Maklakowa został uchwalony głosami partji „wolności ludu“, Polaków, mahometan, kozaków i „grupy pracy“.

Przyłączenie się „trudowików“ do tego wniosku było niespodzianką może nawet... dla nich samych. Jak się przekonałem potem z rozmów z nimi, „trudowiki“ nie rozumieli, o co chodzi, nie odróżniali bowiem komisji przedwstępnej od komisji, która zajmuje się wypracowaniem wniosku. Zresztą są oni właściwie zrezygowani, że z wniosku o amnestji i tak nie będzie.

— Chcieliśmy tylko poruszyć tę sprawę—mówili mi, gdy ich zapytywałem, dlaczego postawili wniosek, choć wiedzieli z góry, że nic z niego nie będzie.

— Myśmy wiedzieli, że amnestja jest prerogatywą monarchy i nie chcemy tej prerogatywy naruszać, ale zawsze dobrze będzie, gdy się o tem pogada w Izbie...

Nastrój nerwowy, w jakim pracuje Izba już od tygodnia, zaczyna się zwolna rozpraszac. Niema wprawdzie dotąd pewności, że istnienie Izby na czas dłuższy jest zapewnione. Ale niema też żadnych danych do przypuszczenia, że rozwiązanie nastąpi przed budżetem. Że w sferach wyższych toczy się obecnie jakaś żywsza wymiana zdań, dowodem choćby fakt, że Stołypin, który przed paru już dniami zapowiedział swoją obecność na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej, w ostatniej chwili musiał zamiar tego zaniechać, został bowiem nagle wezwany do Peterhofu, gdzie też spędził prawie cały dzień wczoraj.

Coraz głośniejsz mówi się o tem, że toczy się obecnie walka o władzę pomiędzy Schwanebachem, Durnowo i Stołypinem. Były podobno chwilę, że Schwanebach, który uchodził za głowę partji „niemieckiej“, brał górę nad Stołypinem.

W takich właśnie chwilach rozchodzą się zwykle pogłoski o rozwiązaniu Izby. Obecnie pod Stołypiną podkopuje się podobno i b. minister spraw wewnętrznych, Durnowo, i to nawet skutecznie. W razie rozwiązania Izby, Stołypin ma podobno zachować stanowisko premiera, ale tekę ministra spraw wewnętrznych ma otrzymać Durnowo. Rzecz prosta, że byłoby to równoznaczne z faktycznym pozbawieniem władzy Stołyпина, a zupełnie wysadzenie go z siodła przez Durnowo byłoby wówczas jedynie kwestją czasu.

Mielibyśmy tedy znowu okres skrajnej reakcji. Dzeta.

Kronika polityczna.

STRAJK MARYNARZY WE FRANCJI.
Radykalny rząd francuski ma ciągle kłopoty. Na południu Francji odbył się cały szereg olbrzymich manifestacji antyrządowych, urządzonych przez winiarzy, jednocześnie zaś zastrajkowali marynarze okrętów pasażerskich i handlowych we wszystkich portach Francji. Wszyscy marynarze francuscy (inscrits maritimes) są wpisani do rejestru i są zobowiązani do stawienia się w razie potrzeby na wezwanie rządu do służby wojennej. W zamian za to posiadają prawo do emerytury państwowej z sum specjalnych. Ostatni zatarg wyniósł na tle sporu o wysokość tej emerytury. Częściowo strajk już się zakończył, sprawa sama wszakże nie jest załatwiona. W Marsylii, Tulonie, Bordeaux, Cete, La Rochelle, Nantes, Brest, Cherbourg, Dieppe, Dunkerque, Rouen, Havre i w porcie w Algierze strajkowali wszyscy, od kapitanów, mechaników, do cięśli okrętowych; nawet kucharze i kelnerzy okrętowi na parowcach pasażerskich strajkują. Bezpośrednim powodem tego olbrzymiego, jednego w dziejach Francji strajku, jest żądanie marynarzy, aby parlament uchwalił reformę ustawy o zabezpieczeniu na starość. Minister marynarki, p. Thomson, przedłożył francuskiej izbie deputowanych projekt podwyższenia obecnie obowiązującego wymiaru emerytury marynarzy, w najniższej kategorii z 204 fr. na 260 fr. rocznie. Socjalny-radykał, poseł Siegfried, domagał się podwyższenia tego minimum do 600 fr., a dla botmanów i palaczy do 1,000 fr.; dla mechaników, lekarzy i kapitanów do 1,800 fr. Na to minister Thomson nie zgodził się, ze względu na wysokie obciążenie skarbu państwa i bezpośrednio po mowie ministra wybuchł powszechny strajk marynarzy. W pałacu Elysejskim odbyła się rada ministrów, na której zapadły uchwały co do ustanowienia prowizorycznej służby przewozowej między Marsylią a Algierem, a nadto postanowiono uczynić ustępstwa dla najniższej kategorii służby marynarskiej.

Wszystko to składa się na ujemny bilans polityki gabinetu p. Clemenceau, któ-

ry rozpoczął od wojny religijnej, a kończy na powszechnej wojnie domowej we Francji. Rząd użył floty wojennej dla tymczasowej służby handlowej. Marynarka handlowa angielska przyszła z pomocą doradczą i przewiozła przesyłki pośpiesznie do Algieru. Również marynarka włoska i hiszpańska w Genui i Barcelonie skorzystała ze strajku marynarzy francuskich i powiększyła liczbę kursujących statków pasażerskich.

Jeszcze o zdzieleniu.

(Dokończenie)

A dalej ten sam autor mówi: „Gdy historycy przyszłości będą dziś dzisiejszy ustroj społeczny, wyobrazą sobie, jak głębokiego doznają zdumienia i będą się pytać, jak społeczeństwo w podobnych warunkach mogło istnieć i rozwijać się? I ujrzą tę potęgę, nazywaną państwem, obsługiwana, a raczej oprowadzana przez wszechmocną biurokrację, która sobie na wszystko pozwala, która zdusiła wszelką osobistą i społeczną inicjatywę, wszelkie życie miejscowe, prowincjonalne, która przez bezrozumną centralizację zniszczyła prawie doszczętnie podziwu godne instytucje przeszłości: rodzinę, stowarzyszenia, gminy, prowincje—konary ongi wspaniałego społecznego drzewa!“

Artykuł mój miał właśnie na celu wskazać na konieczność porzucenia tych utartych ścieżek i powrotu na drogi wytknięte przez ewangelję i przypominane w naszej wielkiej literaturze XIX wieku.

Ewangelja stawia wprawdzie ludzkości cel nadprzyrodzony, stara się serca i dusze ludzkie skierować nie ku dobrom przemijającym i skończonym, ale owszem zwrócić je do tego co nieskończone, do szukania nieskończonej prawdy, dobra, piękna i szczęścia bez granic, słowem do Boga, który jest tem wszystkim i przez to podnosi człowieka, uszlachetnia, rozdmuchuje w duszy ludzkiej to, co w niej najpiękniejsze, najczystsze, staje się dźwignią postępu duchowego, postępu bez granic, bo stawia za cel ideał. Ale jednocześnie stawiając ten cel nadprzyrodzony, jako środek konieczny, jako warunek nieodzowny osiągnięcia tego celu — wskazuje nam wypełnienie obowiązków, jakie wkłada na nas życie, obowiązków względem ludzkości, względem ojczyzny, względem rodziny, czyli obowiązków względem bliźniego w najobszerniejszym znaczeniu tego pojęcia.

Do tego światła wiekuiętego, do tego ideału absolutnego prowadzi droga nie beczynności i próżniactwa, nie beżmyślnej obojętności na wszystko co nas otacza, nie sobkowstwa i małodusznej gnuśności, ale przeciwnie, droga pracy, pracy bez wytchnienia nad tem, by spełnić te wszystkie obowiązki, by w miarę sił i możliwości każdy przyczynił się do tego, aby Królestwo Boże zapanowało i tu na świecie, aby sprawiedliwość, prawda, dobro, piękno i szczęście jaśniały i tu na ziemi, aby świat ten doczesny stał się odbiciem niebieskiej ojczyzny.

Do tego celu i temi drogami po przez szeregi wieków prowadził ludzkość Kościół powszechny, któremu tak niesłusznie zarzucają ci, co nie mają pojęcia o historii Kościoła, że on z zasady stał zawsze po stronie uprzywilejowanych, że jest wrogiem wszelkich zmian w ustroju społecznym i gromi kłatwą wszelkie pokuszenia, dążące do przebudowania społeczeństwa. Kościół pracuje nie od dziś i nie od wczoraj, ma on doświadczenie wieków i wie, że wielkie zmiany nie przychodzą łatwo i że nie zawsze to, co w teorii wygląda pojętnie, w praktyce okazuje się dobrem, pracuje więc oględnie, mając zawsze na oku nie dobro jednej tylko klasy, ale dobro całości, dobro wszystkich, pamięta o harmonijnym nietylko materialnym, ale i duchowym rozwoju. Ma on swój program, a tym programem jest Królestwo Boże — królestwo prawdy, sprawiedliwości, szczęścia powszechnego; wszystko, co się temu programowi sprzeciwia, jest mu zawsze przeciwnie i z tem walczył on zawsze i walczyć będzie. Tak Kościół stale zwalczał sprzeczne poglądy prawa rzymskiego, owego sławnego „jus quiritium“, które były w Rzymie pogańskim kluczem do wszelkiej władzy, źródłem wszelkich bogactw patrycjuszów i wszelkiej nędzy ludu. Prawo kanoniczne w przeciwieństwie do prawa rzymskiego zawsze uważało własność za włodarczenie, powierzone człowiekowi od Boga i stąd wyprawdzało wniosek, że właściciel jest odpowiedzialny przed Bogiem za u-

żytek, jaki ze swego mienia robi: nie wolno mu więc używać go według swego kaprysu. Papież, jako stróż sprawiedliwości, ciągle przypominał te zasady tym właścicielom, którzy o nich pamiętać nie chcieli. Ciekawe są pod tym względem dekreta Klemensa IV w wieku XIII, Sykstusa IV w w. XV, Klemensa VIII i wszystkich prawie papieży, aż do wieku XIX. W porządkem dziele Gabrijela Ardanta „Papes et paysans“ przedstawiona jest ta wiekowa walka większych właścicieli ziemskich przeciwko papieżom, którzy wciąż przypominali im ich obowiązki. A największy geniusz filozoficzny średnich wieków, notabene scholastyk, św. Tomasz z Akwinu, który z całą jasnością ducha i głębokością swego umysłu zbadał tę kwestję gruntownie, uczy wyraźnie, że „Bóg nie po to dał ziemię rodzajowi ludzkiemu, aby on nią dowolnie wladął, ale żeby rozum ludzki i urządzenia narodów rozgraniczyły jej podział ku wspólnemu dobru wszystkich“.

„Ci, co znają historję, mówi wyżej wspomniany autor, nie tę historję ogólnie rozpowszechnionych podrećzników, w których wszyscy rozpoczynają się od roku 1789 — ale ową historję, w której widnieje cała wielkość dziejów, opierającą się na dokumentach i faktach—wiedzą, że podobne dzisiejszym nędze nie istniały w epoce panowania prawa chrześcijańskiego, jakkolwiek ta epoka daleką była od doskonałości“.

Nie przeczę bynajmniej, że scholastykiem, który w swoim czasie ważnełożył zasługi przez umięjętne wyjaśnianie kwestji najbardziej zajmujących świat ówczesny, z czasem się przeżył i zamienił w cześć i beżmyślne spory o drobiazgi, przez co całkiem odstręczył od siebie ludzi myślących, nie negując szlachetnych usiłowań humanistów, krzewicieli postępu naukowego na gruzach scholastycznej przeszłości i uznając dobre strony w wielu usiłowaniach naszych przeciwników ideowych, o ile oni działają w dobrej wierze, ale nigdy nie zgodzę się z autorem co do tego, „że wszystkie drogi są dobre, byle prowadziły do celu“. Twierdzenie to stoi w krańcowej sprzeczności z duchem ewangelji i z całą tradycją naszej idei narodowej. Druzgocą krytykę takiego poglądu znajdzie autor w precyzyjnej krytyce skarbowej naszej poezji i filozofji, w postępowaniu naszych mistrzów słowa i bohaterów czynu, w całym naszym tysiącletnim dorobku duchowym, w odrębnych właściwościach kultury polskiej. Zamiast rzucanego narodowi francuskiemu hasła Guizota: „zbogacajcie się“, hasłem naszej idei zawsze było: „uszlachetnijcie się!“ idźcie do celu drogami dobra, prawdy i sprawiedliwości, przynigdy z nich nie zbaczając! Pozostać temu hasłu wiernymi, przekazać je nieskalane najdalszym pokoleniom uważam za najświętszy nasz obowiązek!

Adam Karpowicz.

Srostowanie. We wczorajszym numerze „Dziennika“ do artykułu „Jeszcze o zdzieleniu“ wkładły się następujące uwagi i zecerskie, domagające się sprostowania: w drugiej kolumnie w wierszu dziesiątym zamiast „do trzymania“ powinno być „do utrzymania“ i w wierszu 61 zamiast „najuczciwszego“ powinno być „najuczciwiejszego“.

Z prasy litewskiej.

Działalność „Macierzy Szkolnej“ w gub. suwalskiej zaczyna widocznie niepokoić Litwinów, w piśmie „Saltinis“ bowiem znajdujemy zupełnie nieuzasadnioną opinię o „Macierzy“ i nieprawdziwą wiadomość, jakoby biskupi polscy przeciw niej wystąpili. „Saltinis“ pisze:

„Stowarzyszenie byłoby bardzo pożyteczne, gdyby nie to, że zarówno jej założyciele „narodowcy“, jak i samo stowarzyszenie—zupelnie są bez wiary. W statucie przy zakładaniu szkół nie jest powiedziane o religji w szkole. Jeżeli dzieci w szkole będą odbierały z wiary, to wiadomo, że z takich szkół żadnej korzyści być nie może. Widząc to, biskupi polscy zażądali zmiany statutu i zrobienia szkół „Macierzy“ wyznaniowemi!“

Zajęcie się „Macierzą“ stanie się dla nas jasnym, gdy dowiemy się, że pośród ludności litewskiej prowadzi się agitację, zmierzającą do wytworzenia opinji, iż połowa gub. suwalskiej powinna być oddzielona od Królestwa Polskiego. Niejaki p. S—ius w № 21 b. r. „Saltinisa“ proponuje oderwanie połowy gubernji suwalskiej, w razie gdyby Polska otrzymała autonomję, a dla tego radzi, żeby Litwini ze wszystkich

stron, a szczególnie mieszkańcy gubernji suwalskiej, posyłali depesze, z żądaniem oderwania połowy gubernji suwalskiej, do swoich posłów Litwinów, do posłów im sprzyjających i do prezesa ministrów. Redakcja zaś dodaje od siebie.

„Spodziewamy się, że cała Litwa zażąda odłączenia suwalskiej gubernji od Polski. Jeżeli ktokolwiek poszle w tej sprawie jakiegokolwiek żądanie, upraszamy o zawiadomienie naszej redakcji.“

Z powodu zbierania ofiar na kościół w Peczysku, jedno z pism litewskich zamieszcza następujące ciekawe uwagi:

„Ileż na Litwie jest wzniesionych za litewskie pieniądze wspaniałych kościołów, z których język nasz wypędzono. Jako przykład może posłużyć Wilno. Mało jest w Polsce tak wspaniałych kościołów, jak nasze wileńskie. Kościoły te są zbudowane przez naszych proćców Litwinów, a Polacy sami je zabrali, litewski język z nich wypędzili. To samo chcą zrobić Polacy z Kalwaryją, odważyli się oni Ojcu św. wobec całego świata kłamać, że Kalwaryjski kościół zbudowany jest tylko z ofiar. Jednak Litwini, jak widziałem, hojnie sypią swój grosz na kościół w Peczysku. Choć Polacy są również katolicy, wszakże nie zawsze po katolicku postępują. Jeszcze zrobię jedną uwagę. Jest do brym czynem budować kościoły choć dla Polaków, ale jeszcze lepszym składac ofiary na swoje kościoły. Boć Polacy bogatsi od nas...“

Z pow. homelskiego.

(Korespondencja własna „Dzien. Wileńskiego“.)

Środowiskiem, ogniskiem i źródłem kowującym polskość na tych kresach Białej Rusi, jest parafia, obejmująca nietylko cały powiat homelski lecz i sąsiednie powiaty gubernji czernihowskiej: suraski, sosniński, starodubowski, horodniański—Nowogród—siewierski i nowozybkowski (w tym ostatnim lud przeważnie białoruski). Na ogół parafia liczy do 8,000 katolików-Polaków, a w tej liczbie miasto Homel wraz z powiatem 5,000. Katolicy w powiecie są to przeważnie włościanie, przesieleni dawniej z innych okolic kraju, sporo jest szlachty zagonowej i kilkanaście domów obywateli Polaków. W mieście urzędniczy Banku handlowego (oddział wileńskiego), urzędnicy kolejowej z rodzinami, właściciele domów etc. Sporo drobnej szlachty wynarodowiło się, przechodząc na inne wyznanie, lecz od czasu Manifestu wyznaniowego znaczna ilość tę rdzenną polską ludność, osób około kilkuset, powróciło na łono Kościoła i tendencja ta wciąż wzrasta. Należy oddać należne niełoznemu ziemiastwu homelskiemu, że stanowi ono czynnik w znaczeniu narodem nader dodatni. Nie uchyla się od popierania wszelkiej inicjatywy, skierowanej ku dobru tutejszego ogółu polskiego, a ostatnimi czasy z własnych środków wyasygnowało 800 rb. na opłatę w szkołach homelskich nauczyciela języka polskiego. Z przyjętością musimy zaznaczyć, iż k a t o l i k o w h o m e l s k i c h, bez różnicy stanowiska, wyróżnia jedna cecha doniosłego nader znaczenia, mianowicie łączność i solidarność. Ta cecha, tak rzadka, wpływa nader dodatnio na całokształt tutejszych stosunków, przyczynając się do ich rozwoju w kierunku nader pożądanym, usuwając z działalności oświatowej tutejszej tak niesympatyczny pierwiastek filantropijny. Naprzykład działalność homelskiego rzymsko-katolickiego parafjalnego Towarzystwa Oświaty i Dobroczynności, którego ustawa niedawno została przez rząd zatwierdzona, ma podstawy swej egzystencji czerpać ze środków ogółu polsko-katolickiego społeczeństwa—najuboższy włościanin lub drobny szlachcic będzie niszczał na rzecz oświaty pewną ściśle określoną roczną składkę. A w większości wypadków tam w kraju naszym, gdzie jest kilka jednostek, chcących chcieć, dzieje się inaczej—środki na oświatę ludu polskiego daje uniesione chwilowym proryem obywatelstwo—lub osiągnięte te środki bywają z przedstawień amatorskich, zabaw towarzyskich. Takiego rodzaju dorywcze uzależnienie od przypadku środki nie mogą nadać żadnej instytucji cech trwałości i sprzyjać należyte temu rozwojowi.

Dotychczas stosunki przedstawiają się tak, że dwieście dzieci uboższych funkcjonariuszy kolejowych kształci się w szkołach parafjalno-cerkiewnych, po wsiach są wprawdzie szkółki, lecz nieodpowiadające potrzebom. Zadaniem Tow. dać możność kształcenia się tym dzieciom, obecnie czerpiącym wiedzę w szkołach cerkiewno-parafjalnych, w projektowanych szkołach parafjalnych dwóch klasowych z czterema oddziałami—po wsiach zamierzone są szkoły innego typu, o skromniejszym zakresie—mówi się o wędrownych nauczycielach etc.

Jesli wejrzeć w całokształt stosunków naszych w Homelskiem, to można powiedzieć, że mogą one służyć za wzór dla innych kresów. Nie będzie to bawienie się w oświacie, zainicjowane przez jednostki ideaowo usposobione, lecz nie umiejące wziąć się do rzeczy, lub przez osobniki, które nie widząc w winie jedynie podwaliny egzystencji, odrobinę swobodnego czasu poświęcają dorywczo, nie ujętemu w system szerzenia oświaty. Sprawa oświaty ludności polskiej spoczywa tutaj w rękę umięjętnych, energicznych i świadomych celu ludzi. Ruch ten, tak dodatni w kierunku oświatowym, w znacznej mierze, jeśli nie wyłącznie, zawdzięczać należy miejscowemu duchowieństwu, które niemało w tym względzie położyło usługi. Parafia homelska, równająca się obszarem niemal djeceji, pochłania zbyt dużo czasu u duchownych homelskich dla spełnienia obowiązków duchowych, a księży jest tylko trzech. Z tych pierwszy ksiądz dziekan Franciszek Piotrowski, który od 38 lat służy w Homlu obowiązkami dziekana, a w roku bieżącym 25 marca obchodził 50 letni jubileusz kapłaństwa. Otoczony powszechną miłością, czcigodny jubilat doznał wyjątkowych względów od Papieża, który

za wstawieniem arcybiskupa Symona skreślił dlań własnoręcznie błogosławieństwo. Lecz szanowany ten duchowy baron do podeszłego już wieku. Wikaryusz ks. Antoni Joczajko jest prefektem w gmazym żeńskim i w szkole miejskiej. Ks. Eugeniusz Swiatopelk—Mirski, człowiek młody i energiczny, jest prefektem szkół męskich w Homlu.

W powiecie homelskim istnieje aż dziesięć kaplic, w których odprawiają się nabożeństwa przez księży homelskich, pochłania im nie mało czasu. Wskutek ilości duchowieństwa o duchowe potrzeby swych parafjan, lud tutejszy odznacza się pobożnością, a na kresach to się dzieje wszędzie i jak lud katolicki, tak zarówno szlachta drobna wyróżnia się raczej liberalnym, nie zawsze nawet zachowującym obrządku katolickiego wyznaniem. Do jakiego stopnia niekiedy bywa posunięty, na kresach Mińszczyzny ignorancją religijną, może posłużyć fakt, który osobiście stwierdziłem. W okolicy jednej z wieś w pow. Mozyrskim, w domach szlachty widziałem obrazki świętych katolickich wizerunków i ojca Jana Siergiejewa, którego obrazki szaraczki w prostocie ducha też poczynają do świętego. Jest to wpływ sfery otaczającej.

Z listów do Redakcji.

W sprawie korporacji dorpaczkich.

W № 104 „Dziennika Wileńskiego“ z d. 8 (21) maja 1907 r. znalazłem odpowiedź własną (podpisaną Wl. Homanem) pod nagłówkiem „Korporacja Polonii“, ogłoszone w niej wiadomości powtarza koleje „Kurjer Litewski“ bez wskazania źródła. Jako były sekretarz i prezes byłą „Konwentu Polskiego w Dorpacie“, oświadczam dostatecznie z dziejami wspomnianych zrzeszeń akademickich, czuję się obowiązkiem oświadczyć:

1) że założona w 1828 roku korporacja „Polonia“ rozwiązała się dobrowolnie w dniu 7 maja 1832 r., po powstaniu wsiadkiem innych owoczesnych związków akademickich.

2) że zawiązany powtórnie związek akademicki „Polonia“ (w czasie, gdy stosunki polityczne zaczęły dla Polaków przybierać kształt nieco pomyślniejszy) miał wprawdzie godła i barwy pierwotnej korporacji „Polonia“, lecz gdy zażądał przywrócić praw korporacyjnych, ale także nie miał i głosu w konwencie ogólnostanowiskim, a tych mu, ze względu na ostateczność przyznano, rozwiązał się ostatecznie w roku 1843, a nie w 1863, jak chce pan Homan, i doręczył swe protokoły, barwy i godła korporacyjne przedstawicielom korporacji „Kuronia“, która stale praw Polaków broniła.

3) że ogół Polaków, studjujących w Dorpacie i po złożeniu barw korporacji, nigdy nie zaniechał organicznej łączności między sobą, nie przedewszystkiem „świętym tradycjom „Blaruckich“ Polonii“ i nie zaniechał ożywej tradycji“, a chociaż się nie starał o zjednoczenie kolorowych czapek, jako cechy politycznej nie mieckiej i z filareckimi politykami nie wspólnego nie mających, jednak zawsze cieszył się ogólnym szacunkiem i taką powagą nawet u niemieckich korporacji, że w stosunkach ogólnostanowiskich najczęściej z polskiego grona wybierano sędziów do bezstronnego sądu powiernego, a w roku 1861 w dniu 24 października przyznano Polakom raz na zawsze wszystkie prawa filisterskie, a prawa mężów, co wiernie spełnili swe obowiązki i oddali tylko z praw akademickich korzystał mają.

4) że nazwa „Stowarzyszenia młodzieży przyrody“ przyjęta była przez wydział polski li tylko wobec władz, bez wyłączenia innych związków studenckich „Konwentu“ i swe stowarzyszenie Polacy „Blarucki“ w Dorpacie“, mieli własną statutowo opracowaną ustawę, własny lokal, własną bibliotekę (którą w chwilach przesłania przechowywali zaim profesorskiej Almaj matris Dorpackiej) i stale pielęgnowali uczucia honoru i miłości ojczyzny, oddzielone po przedkach.

Pozostaje mi w końcu wyrazić życzenie, żeby nowo założona korporacja „Polonia“ rozwijała się zgodnie z tradycjami i tradycjami przekazanymi przez stary Polonię i Konwent Polski w takich kształtach, jak Chałubiński, Dybowski, Natansonowski, Baranowski, Pawiński, Kanowski, Manteuffel i tylu innych strów dorpaczkich.

Władysław Soltan
filister byłego Konwentu Polskiego
w Dorpacie.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w środę, dnia 30 maja (12 czerwca) Feliksa P. M. — wdług nowego stylu Jana W. i Onufrego.

J u r o: WNIEBOWSTĄPIENIE PANSKIE, Anteli P. M. i Petronalii, wdług nowego stylu Antoniego Padewskiego.

— Wiadomości kościelne. Jatro jako w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, we wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Pojutrze, o godz. 6 wiecz. rozpoczyna się w kościele św. Piotra i Pawła nabożeństwo do Serca Jezusowego.

— Pięltrzymka z Królestwa. W wtorek przybyła do Wilna pięltrzymka z gub. łomżyńskiej, która jak i inne korzysta z noclegu w lokalu w murach po-Franciszkańskich należących do Towarzystwa Dobroczynności Miejskiej.

— Pięltrzymka do Częstochowy. D. 29 czerwca (8 lipca) po nabożeństwie w kaplicy Ostrobramskiej, pod prze-

wodnictwem ks. Teżyka wyruszy z Wilna do Częstochowy umyślnym pociągiem, (o godz. 11 rano) pociąg z Częstochowy. Pielgrzymi zabawią w Częstochowie 3 dni. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 7 rb. 20 kop. od osoby.

— Ubezpieczenie robotników. Prace nadłożeniem projektów o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby i niezdolności do pracy, a także projekt utworzenia specjalnego departamentu ubezpieczeniowego, który zajmował się ma wszystkimi ubezpieczeniami w zakresie chorób, nieszczęśliwych wypadków i t. d., są prawie opracowane. Odnosne projekty już mają, złożoną z przedstawicieli różnych ministerstw, pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu.

— Oszczędne ministerjum. Kurator naukowego okręgu naukowego starostwo o wytyczeniu z kasy rządowej 1450 ziemianinów przy wileńskiej szkole średniej technicznej. Ministerjum zgodziło się wyasygnować tylko 1210 rubli, wyrażając nadzieję, że resztę gaje Zarząd miejski.

— Sprawy agrarne. D. 18 i 19 czerw. wileńskiego sądu okręgowego rozprawy. Oskarżenia są włościanie, do porzucenia robót rolnych. Co do spraw agrarnych, to wileński sąd okręgowy ma do rozpatrzenia z całej wileńskiej tylko sprawy z powiatów oszmiańskiego, święciańskiego i dziśnieńskiego.

— Urlopy w policji. Departament policji zawiadomił władzę gubernialną, że naczelnikom policji mają być udzielane urlopy pod warunkiem, że na wypadek ruchów rewolucyjnych pozostanie dostateczna ilość policji dla utrzymania porządku.

— Lutrzejza zabawa na rzecz Pogotowia Ratunkowego zapowiada się przygodownie interesująco. Komitet przygotowuje różne niespodzianki — „Cztery bomby“, „Telegraf“, „Główny kłomb będzie oświetlony o godzinie Trzydziestu ustawione zostały 4 smolne beczki.

— Na loterję Pogotowia ratunkowego, w niedzielę jutro w ogrodzie Denardzińskim, w dalszym ciągu otary:

- P. Bouffalowa — 20 pocztówek i rb. 10.
- Bielicki — materiał na kostium i 3 rb.
- Bieliński — 3 pud. cukierków.
- Dr. Dąbrowski — 7 przedmiotów. K. Diakowski — 10 przedm.
- Staden — medalion rzeźb., 2 przedm.
- Wazonik. L. — 3 przedm.
- Baranowski — 1 przedm. Zubowicz — 1 przedm. Czernocow — zegar ścienny F. B. Szeleka — 3 przedm. B. Zamet — 2 przedm.
- S. Szeleka — 7 przedm. Fugalewicz — 1 przedm. Balukiewicz — Wysocka — 1 przedm. Balukiewicz — lampka nocna.
- Maszynka do kawy. Morek — 6 przedm. H. Harezyńska — lubianka z kil. T. B. S. — 8 przedm. i rb. 3.
- 2 przedm. Reutnowa — 2 przedm. Bezimiennie — 7 przedm. Aksej — 3 but. wina. Firma Aronowicz i Hirschowitz — 10 pud. sardynek. Rybiński — 3 fl. perfum. Kokola — kiosk do kawy i pieniądze przyjmują się na rzecz Pogotowia ratunkowego, gmach Zarządu miejskiego przy ul. Dominikańskiej.

— Wynik wyborów. Onegdaj w sądzie odbyły się wybory: wipolnego pomocnika mieszczanńskiego, brano na starostę P. Butkiewicza, na pomocnika p. Strausa, zaś na kandydata p. K. Jackiewicza.

— Posiedzenie. W Zarządzie miejskim odbyło się onegdaj posiedzenie z udziałem Żydów, na którym postanowiono wyasygnować 4,000 rb. na remont szpitala żydowskiego z funduszu t. zw. podatku króbowego.

— Z Rady miejskiej. Dn. 7(20) Rady miejskiej dla ostatecznej decyzji w sprawie koncesji na tramwaje elektryczne.

— Partja więźniów. Onegdaj wyznaczono z Wilna na Syberję partję więźniów — z 80 ludzi, skazanych na ciężkie roboty.

— Wil. komitet sjonistyczny postanowił wydawać tygodniową kronikę, zawierającą najważniejsze wiadomości z życia organizacji sjonistycznej i w szczególności z VIII kongresu. Kronika będzie rozklejana we wszystkich synagogach żydowskich.

— Rewizja i konfiskata. W redakcji „Naszej Niwy“ onegdaj

o godz. 1 po poł. zrobiono rewizję i skonfiskowano 1000 egzemplarzy broszury białoruskiej: „Czto heta swaboda“ i 2 egz. broszury o kwestji agrarnej w Nowej Zelandji.

— Egzamin w szkole muzycznej. Dnia 28 maja (10 czerwca) odbył się egzamin w szkole muzycznej, będącej pod zwierzchnictwem Cesarzkiego rosyjskiego Towarzystwa muzycznego i kierowanej przez p. M. Treskina. Zebrała się znaczna liczba słuchaczy, wobec których grały pp. Weitzówna, Baranowska, Dmochowska, Nadelmann, Chrościcka, Josielewicz i inne.

— Treska o był policji. „Słowo Pet.“ donosi: ministerjum spraw wewnętrznych, nie oczekując na zatwierdzenie budżetu przez Dumę, poleciło gubernatorom, by na utrzymanie policji używali sum z funduszu miejskich.

— Z kolonii rosyjskiej. 27 maja (9 czerwca) w klubie rosyjskim odbyło się drugie walne zebranie wileńskiego oddziału rosyjskiego związku kresowego. Obecnych było około 120 osób, przewodniczył p. A. Bielecki. Zarząd związku składa się z 16 osób, przewodniczącym jest p. Matzon, skarbnikiem p. Sawczenko, sekretarzami pp. Wruciewicz i Kantor. Wydatki Związku w ciągu pierwszych trzech miesięcy wynosiły 205 rb., a dochody do dnia 27 maja (9 czerwca) 130 rb. 56 kop. Związek stara się o rozszerzenie swojej działalności na prowincję i otworzył oddziały w Rukojnach, w Oszmianie i w Dziśnie. Związek kresowy jest w ścisłym kontakcie ze związkami „Krestjanin“, wydającym pismo dla ludu, „Krestjanin“ (redaktorem tego pisma jest znany w Wilnie „pedagog“ i właściciel szkoły, p. Kowaluk) i z wileńskim bractwem prawosławnym św. Ducha. „Związek kresowy“ postanowił zająć się energicznie rozpowszechnianiem broszur „iście rosyjskich“, rozdając je bezpłatnie żołnierzom, uwolnionym z zapanu, przez duchowieństwo prawosławne i z rządu gminne.

— Oficerowie przestępcami. Główny zarząd wojsno-sądowy, pisze „Towariszcz“, zbiera w obecnej chwili wiadomości od władz wojskowych i cywilnych o ilości oficerów, pociągniętych w ciągu ostatnich 2 lat do odpowiedzialności w sprawach o przestępstwa przeciwpaństwowo.

— Świadectwa z ukończenia kursów buchalterji, (pod kierownictwem p. Jana Lachowicza) przy szkole rysunkowej p. Józefa Montwilla, otrzymali: pp. Marja Andrzejkiewiczówna, Jan Gierwiatowski, Władysław Gruszczyński, Stanisław Hermanowicz, Marja Paszkowska, Ludwika Kondratowiczówna, Witold Kunciewicz, Anna Mickiewiczówna, Jadwiga Mongirdówna, Mieczysław Perkowski, Krystyna Raue, Aleksandra Sadowska, Stanisław Sielicki, Zofja Szostakowska, Alina Tołoczkońska i Marja Skarbek-Ważynska.

— Adres do Elizy Orzeszkowej od mieszkańców miasta Wilna znajduje się obecnie w naszej redakcji. Do soboty można go podpisywać w czasie między g. 10-tą rano a 5-tą po południu.

— Osobiste. Ks. biskup Karol Niedziałkowski wyjechał wczoraj o godz. 7-jej wieczorem z Wilna do Petersburga.

— Parasolke, znalezionej w Cielętniku, złożono w naszej redakcji do odebrania.

— Rabunki. Onegdaj wieczorem, gdy Hilary Altyńnikow i Bazyl Lemiszow szli ul. Nowy-Swiat, przed domem № 42 napadli na nich bracia Siemionowowie i zrabowali 15 rubli. Wczoraj w nocy kilku opryszków zastąpiło drogę idącemu ul. Antokolską p. Józefowi D. i zrabowało mu zawartość portmonetki.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Robotnikowi Demjanowiczowi (Zandarska № 5) biżuterję wartości 200 rb., Mowszy Małkowi, na ul. Niemieckiej, 70 rb. i weseł na 100 rb., Morduchowi Lewinsonowi (ul. Niemiecka № 15) rzeczy wartości 100 rb., a wczoraj, włościaninowi Stanisławowi Nowickiemu na rynku Łukiskim konia wartości 80 rb.

— Podrzucone dziecko. Na ul. Wilkomińskiej znaleziono onegdaj tygodniowego chłopca.

— Kary. Gubernator wileński za niewypelnienie przepisów meldunkowych świeżo skazał na kary pieniężne trzech właścicieli domów i czterech lokatorów.

— Z Druskienik. (Kor. w.) Druskieniki są jedynym może zdrojowiskiem w rękach nie rządowych, a spółki polskiej, nie dziw, że są tacy, którzy pragnąby podkopać egzystencję zdrojowiska. Pamiętam wszystkie zeszłoroczne alarmujące telegramy o fikcyjnych pogromach, o ruchach agrarnych koło Druskienik, które skwapliwie zamieszczono były w „Nowom Wremieni“, koniec tym wiadomościom położyła dopiero energiczna interwencja administratora zakładu u władz miejscowych, które korespondenta odnalazły i kazały mu opuścić Druskieniki. I w tym roku fałszywe wiadomości są skwapliwie rozwiewane, ale co dziwniejsza, że w war-

szawskiej polskiej prasie; znalazła się tam wiadomość z Druskienik o szalonym pożarze w Orle, zagrażającym całemu zakładowi, a zapomniano dodać, że Druskieniki są położone o 100 wiorst od Orla. Naturalnie nie było się bez dodatku, że w Druskienikach pożary są chroniczne, tem samem pobyt w nich niezbyt bezpieczny. Jeżdżąc od lat 6-ju rok rocznie do Druskienik, mogę zapewnić, że spokojnie i przyjemnie nigdzie latąbym nie spędził, zarząd stara się o wygody przyjezdnych i co najważniejsza, rozciągnął surową kontrolę nad tem, by pobyt w Druskienikach udostępnić pod względem tanioci i dla mniej zamożnych ludzi. Mieszkanie bardzo przyzwoite, z 2 pokoi umebłowanych z kuchnią kosztuje od 80—100 rb. na sezon; cena większych mieszkań waha się od 130—250 rb. Zarząd, pragnąc mieć ściślejszą kontrolę, otworzył na miejscu „Biuro wynajmu mieszkań“, gdzie przyjezdny może odrzuć wiadomości o wolnych mieszkaniach. Od roku zesłęgo mamy iście niemiecką szosę, po której w 1 1/2 godziny, zamiast jak dawniej 4—5 godzin, dostać się można w wygodnym powozie lub omnibusem ze stacji kolejowej Porzece, jest to o wiele wygodniejsza i szybsza komunikacja, aniżeli przez Grodno brudnym statkiem. Ulice oświetlane są obecnie lampami spirytusowymi, dość gęsto rozstawionymi. Założona w r. z. z inicjatywy pani Jeleńskiej, matki znanej naszej powieściopisarki Emmy i pp. Adolfa Kiersnowskiego i Wincentego Houwalta bezpłatna wypożyczalnia książek imienia Orzeszkowej rozwija się bardzo dobrze i liczy obecnie przeszło tysiąc tomów. Kiosk, prowadzony w roku zeszłym przez „Kurjer Litewski“, przeszedł obecnie w ręce Wileńskiego Biura Dzienników p. K. Sokolowskiego, na czem zyskali mieszkańcy Druskienik o tyle, że dostać można w kiosku wszystkie pisma wileńskie polskie i litewskie, warszawskie odcienne i ilustrowane, z prawdziwą przyjemnością słyszymy już o 9 rano wykrzykiujących na podwórzanki chłopców „dzisiejsze numery „Dziennika“, „Kurjera“! Nie wiedziwimo, że wobec takiej sprawności przedsiębiorcy, zwolnienicy dawnych „Golosów“ i t. p. powoli od nich się odzwyczajają. Na pamiętkę jubileuszu stałej i wiernej przyjaciółki Druskienik, Elizy Orzeszkowej, przepiękną aleję w parku nad Niemnem zarząd zdrojowiska nazwał imieniem wielkiej pisarki, przybijając na jednym z drzew tabliczkę pamiątkową. Zjazd w stosunku do zeszłorocznego jest już liczniejszy. Pobyt w parku u przyjemnia orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. Salnickiego, w razie niepogody koncerty odbywają się zamiast na tarasie w sali.

— Mińsk. Kto chce się przypatrzeć robocie demagogicznej duchownych prawosławnych w Mińsku, niech czytuje „Mińskie Eparchjalnyja Wiedomości“ i zwróci szczególną uwagę na dodatki do tego „świętobliwego“ organu, które sprawują takie wrażenie, jak gdyby ich celem było przedewszystkiem budzenie nienawiści klasowych, czy stanowych w włościan przeciwko właścicielom ziemskim.

W odezwie, wydanej wraz z mowami „posłów“ mińskich jako dodatek do „Mińskich Eparchjaln. Wied.“, czytamy: o „niebezpieczeństwie (dla włościan) ze strony właścicieli ziemskich Polaków“ o „pogłoskach, rozpuszczanych przez naszych złośliwych wrogów — panów i t. d., i t. p.

W tym samym tonie, co odezwa się utrzymane mowy „posłów“ mińskich, inspirowane przez rosyjski miński gubernjalny komitet wyborczy.

Oto np. ustęp z mowy Mielnika: „Kiedy z tej trybuny przemawiali posłowie mówcy, oklaskiwano ich, a nam, włościanom, zapada w serce wątpliwość, dla czego z wlekać za sprawą rolną, dla czego rozstrzygać w sejmie. Ja nie myślę, aby który z włościan był z tego zadowolony. Oklaski były nie ze strony prawicy a ni lewej, a z centrum“.

„Posł“ miński, Hawliczyk, również przemawia w tym samym duchu, chce: „aby kwestja agrarna u nas była rozstrzygnięta tak, jak w całej Rosji“ i skarży się, iż włościanie doznają ucisku ze strony właścicieli ziemskich.

Zarówno we wszystkich mowach „posłów“ mińskich, jak i w całej odezwie, drukowanej w dodatku do „Eparchjaln. Wiedomości“, podkreśla się, jakoby istniejąca sprzeczność interesów pomiędzy dworem i chatą i szerszy się wśród włościan celowo nienawiść i nieufność względem obywateli ziemskich.

Gdyby w Rosji np. w jakiej gub. kurskiej grupa posłów wydrukiwała u siebie w dodatku do „Eparchjalnych Wiedomości“ podobnej treści odezwe, nie ulega wątpliwości, iż „synod najświętszy“ popom, budzącym uczucia nienawiści do rosyjskich właścicieli ziemskich zagroziłby zdjęciem suntuany (rjasy).

Nasi demagodzy z „bromad“ i partji socjalistycznych nie spozstrzegają, iż swoją propagandą przeciwko obywatelom — Polakom przygotowują grunt do tej roboty demagogicznej.

— Białystok. Do „Okrajin Rosji“ jakiś iście rosyjski korespondent donosi z Białegostoku, „mniej więcej w drugiej połowie Wielkiego postu do „Kraju Północno-Zachodniego“ zostało wysłanych na mocy dekretu papieskiego pięciu zakonników Redemptorystów (zakonu jemickiego, który pod nową nazwą zjawiał się w Galicji austriackiej) w celach misyjnych „dla nauczania i utwierdzenia w wierze katolickiej w kraju niewiernych, jak się wyrażali w swoich mowach. Zasadniczo motywy ich kazań zawierał się w zdaniu: „Dzieci! nas przesłudają“. Przekleństwo dla wszystkich go jest rosyjskie, wezwania do wykorzenienia tego „duchu moskiewskiego“ sypały się u nich jak z rylgo obfitości. Wszystko co nie jest rosyjskie było przez nich popierane i gorliwie wykonywane ich wskazywali byli uznawani za „męczenników“ za wiare, za „ojczyznę“. „Związek narodu rosyjskiego“ był najmocniej „potępiony“... Po tem kłamliwym przedstawianiu treści kazań religijnych, korespondent pisze dalej: „Zasługuje na zaznaczenie ta okoliczność, że ich kazania były dozwolone tylko w Białymstoku. Przybyli kaznodzieje najpierw do Wilna, ale gen-gubernator Krasiwicki nie dopuścił ich do działalności misyjarskiej, która dla niego była odrazu jasna. Księża pojechali wówczas do Białegostoku, gdzie w ciągu trzech dni za pozwoleniem gen-gubernatora wojennego, Bogajewskiego, sypały

się ich kazania w duchu polskich narodowców. Rosyjska ludność (sic.) dała znać o ich działalności do Wilna, general-gubernator wydał telegraficzne rozporządzenie, żeby ich wysłał natychmiast z granic. Gen. Bogajewski ściśle wykonał rozkaz gen-gub. Krasiwickiego, a następnego dnia księża miejscowi wskazywali ludności aniedający się zaprzeczyć fakt rosyjskiego gwałtu i samowoli. Jest rzeczą charakterystyczną zamieszanie tej korespondencji nietylko w „Okrajinach Rosji“, ale i w organie, któryby powinien być bezpartyjnym i wystrzegać się zamieszczania fałszywych wiadomości — w gubernjalnych urzędowych „Wiedomościach“ witebskich.

— Dyneburg. Na rzecz miejscowego katolickiego towarzystwa dobroczynności we czwartek, 31 maja (12 czerwca) odbędzie się zabawa z programem wielce urozmaiconym. Od 4 po południu zaczyna grać orkiestra wojskowa; w parku będą karuzele, gra w kragle, poczta, odbędzie się wyścigi w workach, gry i tańce ludowe i narodowe, wieczorem żywe obrazy, ognie sztuczne i w sali wielkiego pawilonu tańce. W wielkim pawilonie odbywać się będzie „jarmark kujawski“.

Kurator wileńskiego okręgu naukowego pozwolił naczelnikowi warsztatów kolejowych, inż. technologowi p. Winogradowowi, utworzyć w Dyneburgu przy szkole rzemieślniczej kursy wieczorne kształcenia i rysunków technicznych dla robotników z warsztatów kolejowych.

— Muhylew. D. 23 maja (5 czerwca) zostało popełnione tajemniczo zabójstwo na Dnieprze, jak przypuszczają na tle politycznym. Trzech młodzieńców w wynajęto łódce o godz. 9 wieczorem na przystani parostatków, popłynęli w górę rzeki i nie wrócili. Dopiero w 2 godziny potem mieszkańcy moskiewskiego przedmieścia znaleźli łódkę i w niej trup Morducha Minkina, z przeciętą z tyłu szyją i wybitymi przedniemi zębami. Sprawy zabójstwa są nieznanymi.

— Z gub. witebskiej. Gubernator pozwolił, aby handel towarami spożywczymi odbywał się w miastach Witebsku, Dyneburgu, Siebieżu i Leplu o godz. 7 do 9 zrana i od 12 do 3 po południu, a w Rzeżycy, Lucynie, Horodku i Newiu od 7 do 9 zrana.

— Lokaut piekarni w Warszawie. Na mocy układu piekarni parowe, wypiekające chleb, miały funkcjonować, tymczasem w poniedziałek rano robotnicy w trzech piekarniach parowych: pp. Michlera przy ul. Wolskiej, M. Grodzkiego na Pradze przy ul. Panieńskiej i M. Frydychiewicza na Pradze przy ul. Żabkowskiej zaczęli obstrukcję, skutkiem czego trzy te piekarnie zostały również zamknięte. Z lokautu i zawieszania pracy w trzech piekarniach parowych skorzystały już piekarnie, nie należące do związku i podwyższyły cenę chleba o dwa grosze na funcie. Policja występuje energicznie, chcąc zmusić strajkujących do pracy. W niedzielę przy ul. Wileńskiej zaarrestowano 24 ludzi, wśród których byli przeważnie robotnicy piekarscy. Kilku z nich zaraz uwolniono, resztę odprawiono do ratnsza. W niedzielę również aresztowano w kilku innych punktach robotników piekarskich, chrześcijan. U niektórych z nich znaleziono proklamacje „P. P. S.“

— Lokaut łódki. Wywieszona w fabryce Tow. akc. I. K. Poznański ogłoszenie o zamknięciu fabryki robotnicy przyjęli ze spokojem. Postanowili oni wysłać do Berlina delegatów, w celu wyjaśnienia, że ostatnich zabójstw nie dokonali robotnicy, pracujący w fabryce. Z Berlina otrzymano wiadomość, że prezes zarządu Tow. akc. p. Ignacy Poznański, ciężko zapadł na zdrowiu.

— Budowa teatru narodowego. D. 27 b. m. (9 czerwca) odbyło się w Warszawie posiedzenie związku artystów i artystek teatrów rządowych z udziałem kilkudziesięciu zaproszonych osób. Przedmiotem narad była sprawa budowy teatru dla dramatu i komedji. Po dłuższej dyskusji zebranie w myśl wniosków pp. Lorentowicza i Czoznowskiego powzięło uchwałę, w której postanowilo wybrać komisję, złożoną z 15 osób, dla opracowania szczegółowego projektu budowy teatru, prócz tego wyjednając przez zarząd związku pozwolenie u władz na zbieranie składek na budowę nowego teatru. Do komisji weszli pp.: Olchowicz, K. Czoznowski, Czyżewicz, St. Kozłowski, Korsak, Młynarski, Stepiński, Straszewicz, Krzywoszewski, ks. K. Lubomirski, Rappaport, Wł. Bogusławski, Kuder, Lorentowicz, Powichrowski i Z. Noskowski.

— Bieda wśród szewców warszawskich, spowodowana konkurencją z fabrykami obuwni maszynowemu, wzmagają się coraz bardziej. Po wywiezieniu w fabryce Kipra ogłoszenia o zwinięciu oddziału robotów wytworzkowych i wydaleniu 22 robotników, robotnicy ci żądali, aby ich rozmieszczono w innych oddziałach lub wypłacono za trzy miesiące. Fabrykant opierał się temu żądaniu, komisja jednak, złożona z przedstawicieli wszystkich organizacji robotniczych, uzyskała wypłatę dla wydalonych za cały miesiąc. Oddział wytworkowy Kiper zwinął skutkiem niemożliwości konkurowania z nowopowstałymi w Rosji fabrykami obuwni. Na zbyt produkowanego ręcznie towaru w Rosji szwecy warszawscy mogli liczyć tylko wtedy, gdy robotnicy pracowali 16 — 18 godzin dziennie, a tygodniowo zarabiali 6 — 7 rb.

— Nagroda. Przełożony klasztoru w Miedniewicach, ks. Kleczyński, zwrócił się do warszawskich pism z prośbą o zamieszczenie ogłoszenia, że przeznacza 300 rub. z własnych funduszy do wskazania sprawców kradzieży cudownego obrazu, lub też temu, kto przez pocztę nadesłał do Miedniewic skradziony obraz, chociażby nawet zatrzymał wszystkie kosztowności.

— Nowe towarzystwo. „Nowa Gazeta“ donosi, że szersze koło osób, stojących na gruncie programów postępowych, postanowilo powołać do życia w Warszawie towarzystwo, mające na celu zbliżenie i z solidaryzowaniem obywatelskie ludności żydowskiej z ludnością rdzennie polską.

— Delegacja do Orzeszkowej. Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego delegowało dwu swych członków: p. Paulinę Hewelkową i p. Ignacego Chrzanoskiego do Grodna w celu wręczenia Jubilatce dyplomu honorowego, jako najprzeważszej wychowawczyni i nauczycielce społeczeństwa.

Z ROSJI.

— Z pedagogji. W Nieśynie w gimnazjum żeńskim utworzyła się organizacja czarnosecina. Uczennice noszą znaczki związku narodu rosyjskiego i przyjmują udział w manifestacjach politycznych.

— Sławny mnich poczajewski, Heljodor, nie usłuchał zakazu synodu zajmowania się działalnością „literacką i publicystyczną“ i zamiescił niedawno w „Więce“ artykuł. Synod będzie zmuszony wedle praw kanonicznych skazać go na zamknięcie w jednym z bardziej odległych klasztorów.

— Agitacja. Korespondent kijowskiego „Golos“ podaje, że mnisi z Lwowy Poczajewskiej wędrują po wsiach i werbują włościan do związku narodu rosyjskiego. Zbierając 50-kopiejkowe wkłady członkowskie, wydają włościanom kwity, objaśniając, że właściciele tych „kwitów“ otrzymają w przyszłości ziemie. W wielu miejscowościach skutkiem tych pogłosek rozpoczął się handel kwitami poczajewskimi. Dwóm włościanom z pod Zasławia udało się sprzedać swoje kwity po 25 rb. każdy.

Duma Państwowa.

Posiedz. d. 28 maja (10 czerw.) (T. A. P.)

(Dokończenie — patrz № 122).

Minister sprawiedliwości oświadcza, że na zasadzie artykułu 10 praw zasadniczych władza wykonawcza należy całkowicie do cesarza, bez pomocy Dumy, która jest wezwana do pracy prawodawczej. (Zgodne oklaski prawicy).

Duchowny Tichwinski jest za oddaniem projektu do komisji dla zbadania go zasadniczo i uważa, że przeprowadzenie projektu o amnestji w drodze prawodawczej nie jest nietylko uzurpacją władzy cesarskiej, lecz ugrunтовaniem jej i rozszerzeniem, a sprawę odnowienia należy rozpocząć od wielkiego aktu pokoju.

Prezes oświadcza, że kwestja jest wyczerpana.

Krupiński i M. Stachowicz proszą o głos.

Prezes wyjaśnia, że po wystąpieniu jednego mówcy za i jednego przeciw projektowi, nie może dać głosu nikomu. (Na prawicy niezadowolone, hałas; słychać oświadczenia o naruszeniu regulaminu).

Prezes dzwoni i stawia pod głosowanie kwestję: czy naruszono regulamin?

Większość Dumy przeciwko prawicy oświadcza, że regulamin nie został naruszony co do sposobu głosowania.

Maklakow prosi o głos.

Prezes wyjaśnia, że ilość mówców jest ograniczona tylko co do rozpraw o skierowaniu projektu, w kwestji zaś sposobu głosowania takiego ograniczenia niema i mogą mówić wszyscy życzący sobie tego.

Maklakow wskazuje, że proponowane przez Tichwskiego rozpatrzenie zasadnicze w komisji jest wprost przeciwne jego propozycji. Mówca żąda, by komisja rozstrzygnęła tylko, czy Duma może się zajmować tą sprawą.

Michał Stachowicz jest zdania, że i Maklakow i Tichwinski są za projektem, należało więc dać głos jednemu mówcy przeciw.

Sinadino znajduje, że wniosek Tichwskiego i Maklakowa wzajemnie się wykluczają, dlatego też w celu wyjaśnienia kwestji posłów włościanom prosi o przerwę pięciominutową.

Szydłowski uważa, że prezes pogwałcił regulamin, zamykając rozprawę po mowach Maklakowa i Tichwskiego.

Zamknięto listę mówców. Czas mówców zostaje ograniczony.

Krupiński wskazuje, że utworzenie komisji już jest bezprawnie.

Bobrinski uważa, że sprawa jest jasna, że niema potrzeby tworzenia komisji.

Józef Hessen uważa, że prezes postąpił zupełnie legalnie. Rozprawy zakończone.

Pod głosowanie prezes poddaje wniosek kadetów, proponujący utworzenie komisji i dający jej tydzień czasu na pracę.

Większością 260 przeciw 162 wniosek przyjęto.

Przeciw głosowali s-demokraci, s-rewolucjonisci, socjalisci ludowcy, prawica i część paźdzernikowców.

J. Hessen proponuje odłożyć wybranie komisji do d. 29 maja i powołać do niej 11 członków.

Umiarkowani i prawica odmawiają udziału w wyborze komisji, jako nielegalnej. S-demokraci odmawiają również, motywując to wprost przeciwnie niż prawica.

Na porządku dziennym projekt ministra sprawiedliwości o reformie sądu miejscowego. Referent komi-

sji, J. Hessen, wyjaśnia znane już czytelnikom punkta reformy sądowej i kończy nawoływaniem do jak najspieszniejszej pracy nad odnowieniem Rosji.

Minister sprawiedliwości uznaje potrzebę pospiechu w przeprowadzeniu reformy sądowej i kończy mowę żądaniem, żeby sądy były stróżami prawa, a nie areną walk politycznych.

Posiedzenie zamknięto o g. 6 m. 16. Na porządku dziennym posiedzenia następnego — dalszy ciąg rozpraw o reformie sądów miejscowych.

Posiedzenie d. 29 maja.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto o godz. 2 m. 13. Przewodniczy Golowin.

Na porządek dzienny wchodzi sprawdzanie mandatów. Izba zatwierdza wybory w Kazaniu. Zaczynają się rozprawy nad wyborem komisji, mającej rozpatrzyć sprawę amnestji. Michał Stachowicz sądzi, że należy wybór komisji odłożyć.

Urazo w prosi, by były dokonane natychmiast.

Puryżkiewicz twierdzi, że stronnictwo k.-d., przechylając się to na prawo to na lewo, osiągnęło odesłanie sprawy do komisji, ażeby oszukać prawicę i lewicę i odłożyć zakończenie sprawy.

Następuje głosowanie i 146 głosami przeciw 137 Izba postanawia przeprowadzić wybory tego samego dnia na posiedzeniu wieczornem. S.-demokraci wstrzymali się od głosowania.

Na porządek dzienny wchodzi dalsze rozprawy o reformie sądów miejscowych.

Sprawozdawca, Józef Hessen, odpowiada ministrowi i wskazuje na to, że różnica zdań między komisją i ministerjum dotyczy główne instancji apelacyjnej. Lista mówców zostaje zamknięta, pozostaje 61 mówców.

Arakancew żąda wprowadzenia zreformowanego sądu w obwodzie wojska Dońskiego.

Czernoswistow popiera opinię Hessa.

Hasman, wice-minister sprawiedliwości, wygłosił długą mowę o zastosowaniu prawa zwyczajowego w tych wypadkach, gdy jego przepisy nie zgadzają się z przepisami prawa pisanego i gdy wypadki, zdarzające się w życiu nie są przewidziane w prawie. Hasman popiera projekt rządowy.

Hessen, jako sprawozdawca wyraża zdziwienie, że wice-minister powtarza raz jeszcze dowody, które już przytaczał w komisji, a nastę-

pnie uzasadnia punkt 8 według projektu komisji.

Polakow prosi, by reformę sądownictwa miejscowego rozciągnąć na sądy kozaków astrachańskich.

Chan-Chojcki sądzi, że należy wprowadzić reformę na kresach i twierdzi, że brak ziemstw nie stoi na przeszkodzie.

Chasamedow żąda użycia w sądach miejscowych języka miejscowego.

Synadin o proponuje kilka poprawek.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5 m. 50.

Następne zaczniesz się o godz. 7-ej wieczorem.

Komisja interpelacyjna. (T. A. P.)

Komisja wypowiedziała się za przyjęciem interpelacji o pogromie w Siedlcah; referentem wybrano Maklakowa; rozprawy wyznaczono na d. 2 czerwca st. st.

Komisja wolności sumienia. (T. A. P.)

Postanowiono w komisji głosować za cofnięciem ograniczeń praw Polaków na służbie cywilnej i przy nabywaniu nieruchomości.

Komisja agrarna. (T. A. P.) Wypowiedziano się za cofnięciem prawa z dn. 27 sierpnia o sprzedaży gruntów rządowych włościanom i za zachowaniem prawa o pożyczkach na grunta nadziałowe.

Komisja oświatowa. (T. A. P.) Prezesem komisji nauczania powszechnego wybrano ks. P. Dołgorukowa i sekretarzami — trudowika Zacharowa i kadeta Uszakowa. Komisja podzieliła się na 5 podkomisji.

Projekt nowej ordynacji wyborczej. Żilkin podaje w „Towarzystwie“ pogłoski o mających nastąpić zmianach w jakoby już opracowanym projekcie nowej ustawy wyborczej. Według tego projektu, który widziano, podobno, w ministerjum spraw wewnętrznych, włościanie mają być wydzieleni zupełnie z ogólnych zgromadzeń wyborczych. Na każdą gubernję ma być po jednym posle włościańskim do Dumy. Robotnicy będą wydzieleni też w oddzielną zupełnie kurję; dalej duchowieństwo wybiera oddzielnie, miasta oddzielnie i właściciele ziemscy oddzielnie.

Syberja, Kaukaz i rosyjskie posiadłości w Azji mają być pozbawione zupełnie przedstawicielstwa. Polskie prowincje, znajdujące się pod panowaniem rosyjskim, mają mieć bardzo ograniczoną ilość posłów.

Rozmowa z p. Błyskoszem. Najmniej może sytuacja obecna przejmują się nasi posłowie włościańscy — pisze korespondent „Gońca“. Spotkałem dziś Błyskosza. Przypuszczałem, że zagadnie mnie o rozwiązaniu Izby. Ale nie: Błyskosz jest smartwiony,

że zepsuto mu mowę w stenogramie.

— Wie pan — skarżył się — opuścili mi w stenogramie całe zdanie. Pewnie umyślnie.

— Cóż takiego?

— A, no, pamięta pan, jak opowiadałem, że mnie pop pytał, czemu do cerkwi nie chodzę. Ja mu na to: „Bo mnie ojciec i matka nie puszczają“. A on: „To ty ojca i matkę — w pysk. Nic ci nie będzie, ja za to odpowiadać będę.“ Wszystkiego tego niema w stenogramie.

— Trzeba było pilować i przeczytać stenogram zaraz po wygłoszeniu mowy.

Wraz z jednym z kolegów obiecałem Błyskoszowi mowę jego „uzupełnić“. Istotnie, słowa „kapłana“, który doradzał małemu chłopcu, aby ojca i matkę — „w pysk!“ zasługują na utrwalenie w druku.

— Pop ten żyje dotychczas — dodał jeszcze Błyskosz — nazywa się Zatkalik.

Niech więc i nazwisko zostanie przekazane szerszemu ogółowi, a może i potomności.

Telegramy.

Dnia 29 maja (11 czerwca).

Petersburg. Minister sprawiedliwości przesłał senatowi w celu publikowania zawiadomienie o cofnięciu i odrzuconych przez Dumę praw, wydanych na zasadzie artykułu 87 o ustanowieniu odpowiedzialności karnej za wychwalanie w druku czynów występnych w mowie i druku i o środkach zapobiegania ucieczkom aresztantów i o zwiększeniu odpowiedzialności za rozpowszechnianie wśród wojska nauk przeciw rządowych.

Petersburg. Giełda petersburska w ybrała Aleksandra Guczkowa na członka Rady Państwa na miejsce zmarłego Jasiuńskiego.

Petersburg. Cesarz przyjął ks. Wilhelma szwedzkiego.

Ministerjum oświaty rozkazało kursorom okręgów, żeby zachowana była norma 40 uczniów w klasie. Jeżeli to nie może być zastosowane od razu we wszystkich klasach, należy rozpocząć od klasy pierwszej w gimnazjach i szkołach realnych.

Petersburg. Dnia 28 go maja odbyło się w ministerjum spraw zagranicznych posiedzenie komisji, mającej się zająć zaprojektowaniem zmian w organizacji tego ministerjum. Komisja podzieliła się na cztery podkomisje, które zajmą się następującymi sprawami: 1) organizacją centralnego zarządu; 2) orga-

nizacją wydziału prawnego przy głównym zarządzie, 3) o warunkach odbywania służby w ministerjum; 4) o urządzeniu konsulatów.

Kielce. We wsi Rawie banda uzbrojonych ludzi napadła na dom zarządzającego fabryką i zabrała 150 rb. gotówką i 15.000 rb. w papierach procentowych.

Kutno. W osadzie Krasnowice zastrzelono strażnika ziemskiego. Policja dogoniła zabójców i obydwoh zastrzeliła.

Lwów. W niedzielę odbyła się tu narada wydziału stronnictwa ludowego, oraz nowo wybranych posłów ludowców w sprawie stosunku stronnictwa do Koła polskiego. Sprawy referowali Wysłouch i Stapiński. Wnioski ich przyjęto jednogłośnie. Polecono posłom, aby rozpoczęli rokowania z przedstawicielami Koła polskiego. Od przebiegu i wyniku tych rokowań zależy sformułowanie wniosku wydziału, który przedstawiony ma być zjazdowi stronnictwa. Zanim zjazd orzeknie o stanowisku ludowców wobec Koła, posłowie ludowcy powinni utworzyć klub samodzielny, ażeby zaś umożliwić w początku kadencji parlamentarnej porozumiewanie się wszystkich posłów polskich, klub ludowców ma zaproponować Kołu polskiemu porozumiewanie się delegacji Koła polskiego z klubem we wszystkich sprawach narodowych, krajowych, lub dotyczących całej reprezentacji polskiej.

Belgrad. Paszicz tworzy nowy gabinet, w którego skład wejdą wszyscy członkowie dawnego ministerjum, oprócz ministra spraw wewnętrznych, Proticza.

Paryż. U g o d a francusko-japońska została podpisana i będzie ogłoszona w tych dniach.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła bez rozpraw projekt do prawa o ratyfikacji umowy co do nocnej pracy kobiet w zakładach przemysłowych, a następnie przyjęto niektóre poprawki w prawie o ślubach. Izba wróciła do rozpraw o środkach zapobiegających falsyfikacji wina.

Pekin. Rozpoczął się wyścig samochodów w Pekinie do Paryża. Dnia 28 maja wyszły w drogę 1 holenderski, 1 włoski i 3 francuskie automobile.

Teheran. Donoszą, jakoby Gipsz-mulase napadł w sobotę wieczorem około Riwawandy na wojska Selarada i zmusił go do cofnięcia się z dużymi stratami.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na budowę kościoła w Miorach (pow. dziśnieński):

P. Zofja K. — 15 rb. Razem z poprzednimi — 68 rb. 20 kop.

Kursy Techniczne
TOWARZYSTWA KURSÓW NAUKOWYCH
w Warszawie.

Wobec braku wyższej szkoły technicznej w Kraju dla młodzieży, nie posiadającej środków na wyjazd do politechnik zagranicznych, Wydział Techniczny T. K. N. urządził w najbliższym półroczu zimowym kursy politechniczne, obejmujące wszystkie przedmioty, wykładane na wyższym półroczu w politechnikach na wydziałach: mechanicznym, budowlanym i żelaznym. O ile liczba zapisanych osób zwoła się spodziewać, że i na dalsze kursy zwoła się dostateczna ilość kandydatów, Wydział Techniczny T. K. N. zamierza urządzić w następnym i kursy, opowiadające dalszym semestrom politechniki.

Do wykładów Wydział Techniczny zjednał grono wybitniejszych techników, znających potrzeby życia praktycznego, którym ma stać łącznym skutkiem kursu należy się spodziewać, że wykłady będą miały podkład mniej oderwany i silniej uwzględniać będą istotne potrzeby życia.

Kursy nasze mają dać słuchaczom wiedzę techniczną, żadnych praw i ulug dać mu nie mogą; lecz przecież i ulognienie politechniki zagranicznej nie należy jakichkolwiek praw w Rosji.

Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych i wieczornych, tak aby całe przedpołudnie pozostawało wolnym na zajęcia w kreslarni. Do słuchaczy powyższych kursów z istotnym lub niebardzo jest przygotowanie w kierunku kreslenia programu gimnazjum lub szkoły realnej. W końcu półrocznej pracy będą egzaminy z poszczególnych przedmiotów, w celu sprawdzenia stopnia słuchaczy, którzy na żądanie mogą też otrzymywać odpowiednie świadectwa. Słuchacze stali za wszystkie wykłady i ćwiczenia obranego wydziału opłacać się na półroczu. Niezależnie od tego wydział z poszczególnych przedmiotów opłacać będzie i dla słuchaczy wolnych, opłacając stępnie po 2 1/2 rubla za tygodniową godzinę wykładu i półroczu, kreslenie i ćwiczenia praktyczne jednak tylko o tyle, o ile miały sę w kreslarni nie będą już zajęcia słuchaczy starych.

Wykłady półroczu zimowego 1907 roku rozpoczyna się w drugiej połowie września r. b. i będą trwały do 1-go lutego 1908 r. Zapisy przyjmują w Warszawie, Włodzimierska 3/5 (Gmach Stowarzyszenia Techników), w godzinach od 12 do 2-ej po poł.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 29 maja (11 czerwca).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	70 1/2
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	38 00
1-sza Pożyczka Premjowa.	33 75
2-ga " "	36 00
3-cia " "	36 00
4% Renta	86 1/2
5% Pożyczka zewnętrzna	100 00
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	100 00

Folwark o 30-40 dzies z domem nad wodą, małym laskiem — niedaleko jeziora, w pow. wileńskim. Miasto P oniewieź, 3-1123-1. restant K. B.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

ALBUMINOZA Henneberga

Pierwszy i jedyny krajowy przetwór odżywczy, nie zawierający żadnych składników sztucznych.

Najodpowiedniejszy pokarm dla dzieci nawet w najwcześniejszym okresie życia, mogący zastąpić mleko i wszelkie inne pokarmy.

ALBUMINOZA wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia zankowanie i wzmacnia mięśnie i kości, usuwając w ten sposób tak bardzo rozpowszechnioną krzywicę (choroba angielska).

Jako pokarm najłatwiej strawny i bardzo pożywny Albuminoza nadaje się również dla osób starszych wszelkiego wieku, osłabionych długotrwałą chorobą, dla chorych na blednicę i niestrawność, gruźlicę i wycieńczenie z jakiegobądź powodów.

Będąc pożywieniem nader smacznym Albuminoza nadaje się jako dodatek do wszelkich potraw i napojów.

Polecona przez Warszawską Radę Lekarską № 7376. Cena pudełka kop. 50.

Żadać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i większych handlach kolonialnych.

Generalny reprezentant na Królestwo i Cesarstwo Stanisław Siudak.

20-987-3 Warszawa Hoża № 60. Tel. 99-12.

DOM HANDLOWY
Józef JACUŃSKI
w Libawie.

Poleca na nadchodzący sezon po cenach hurtowych

Angielski superfosfat

Angielski tomasfosfat

w najlepszym gatunku i w nowych mocnych workach z zupełną gwarancją za dobroć towaru.

7-990-5

Precz
Z ODCISKAMI i BRODAWKAMI

kupujcie płyn na odciski „Natisko“ Emkahe

a na zawsze i bez bólu żadnego pozbawicie się brodawek i odcisków.

Skład główny w magazynach aptecznych

Wilno: I. B. Segall. 5-1101-2

Mińsk: M. K. Hurwicz. 5-1101-2

W Magazynie Sukien i Kapeluszy

Paszkiwicz

po sezonie wyprzedzą letnich kapeluszy. Ul. Wileńska 31, m. 7. 2-1131-1

Przedsiębiorca, kupiec, przemysłowiec (w branży drzewnej), politechnik-eksploatator nowych wynalazków z dziedziny metalurgii, agronom lub t. p., rozporządzający funduszem około 500 rubli, poszukiwany jest na wyjazd do Brazylii w celach eksploatacyjnych, w towarzystwie znającego tameczne stosunki. Oferty adresować: F. B. Zdanowski—Kra-ków, ul. Św. Krzyża № 7. 2-1126-1

Tapety

gustowne, najnowszych rysunków, znanych fabryk, w wielkim wyborze i po cenach przystępnych poleca na sezon bieżący

E. Sz. Brojdo ulica WIELKA № 64.

Osobny skład różnych farb, pokostu, cementu portlandzkiego i romańskiego, gipsu, tolu, cegły i gliny ogniotrwałych i materiałów wodociagowych ul. Wielka № 59. Tel. № 248. 4-891-1

Francuz

wykształcony otrzyma kondycję na lato. Oferty przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego“ dla W. O. 2-1108-2

Na kondycje wyjedzie student z przedp. z kuchnią, wygodami i wodociągiem, za 200 rb. rocznie do odstąpienia. Kazanska 13, m. 31. 3-1133-1

Rozkład jazdy pociągów.

Od dnia 1-go maja r. b. (Godziny według czasu miejscowego)

klas.	Odchodzi z Wilna o godzin.	Przybywa do Wilna o godzin.
I II III	Warszawa 9.04 r.	9.20 r.
I II	" 12.55 r.	11.43 r.
I II III	" 4.40 pp.	9.30 w.
I II III	" 8.36 w.	9.53 w.
I w. syp.	" 6.53 r. 1)	3.45 n.
I II 12)	" 2.80 n.	1.36 p.
I II	Petersburg 4.32 n.	8.04 r.
I II III	" 10.50 r. 2)	8.29 r.
I II III	" 12.07 r.	11.29 r.
I II III	" 2.35 pp. 3)	11.55 r.
I II III	" 6.10 w.	12.43 pp.
I II	" 6.31 w.	1.58 pp. 4)
I II III	" 7.02 w.	7.53 w.
I II III	" 10.05 w.	10. — w.
I II III	" 10.25 w. 5)	6.41 r.
I w. syp.	" 12.50 w.	6.41 r.
I w. syp.	" 10.03 w.	12.40 n. 6)
I w. syp.	Wierzbolów 6.51 r. 10)	9.40 r.
I II III	" 9.25 r.	6.13 w.
I II	" 12.17 r.	1.55 pp. 11)
I II III	" 2.18 pp.	8.38 w.
I II III	" 10.20 w.	4.12 n.
I II	" 1.50 n.	12.20 pp.
I II III	Mińsk 10.40 r.	6.35 w.
I II III	" 2.10 pp.	6.10 n.
I II III	" 1.18 n.	12.43 n.
I II III 12)	" 6.45 w.	7.20 r.
I II III 13)	" 12.12 pp.	12. — pp.
I II III	Libawa 7.00 w.	12.25 n.
I II III	" 5.40 n.	6.35 w.
I II III	Równe 12.10 r.	9.40 r.
I II III	" 8.10 w.	4.12 pp. 14)

Hotel Francuski

Wilno, ulica Wielka (w śródmieściu).

NANOWO ODRESTAUROWANY

Numer od 50 kop. do 3 rub.

Telefon № 705.

Powozy. Konie. 10-1090-3

Świnie leczę,

zabezpieczam od krasnuchy (róży), szczepiąc świeżą wakcynę. Magister weterynarii Jeleniewski.

Wilno, Zarząd Stadniny Państwowej, ul. Kaukazka. 1-1129-1

Suma hipoteczna

do sprzedania za połowę ceny w Warszawie. Wiadomość: Wilno, Zarząd Stadniny Państwowej. Jeleński. 1-1130-1

Poługa. Stacja leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele w Bałtyku. Cena pokoju w Hotelu, w Kurhanzie i oddzielnych willach zakładowych od 75 kop. do 3,50 dziennie. Sezonowo pokój i mieszkanie od 30 do 250 rub. Kuchnia pod nadzorem lekarza. Całodzienne utrzymanie 1 r. 75 kop. Objaśnienia, wynajem mieszkań zakładowych i prywatnych. Warszawa, Wspólna 60-21, od 11-3. W Wilnie informacja u dziela Administracja „Dziennika Wileńskiego“. 8-932-5

1) i 2) w poniedziałki i piątki; 3) i 12) do Dyneburga; 4) z Dyneburga i Rygi; 5) do Rzeżycy; 6) do Dyneburga i Rygi; 7) z Dyneburga; 8) 10) i 11) w niedzielę i czwartki; 12) pospieszny od 1 maja do 15 września.